Nr. 245. We Lwowie, Sobota dnia 7. Września 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6
„ Francji . . . 21 fr.
„ Anglii Belgji i Turcji . 15
„ Włoch i księstw Naddun. 13

Numer pojedynczy kosztuje 8 c.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennikow Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. września.

(W sprawie cholery. — Nowy koncept w sprawie reformy wyborczej. — W sprawie katastralnej.)

Po długich, bardzo długich latach napotykamy w *Słowie* podniesioną w sposob należyty sprawę jakąś dobra ogółu obchodzącą, zamiast podżegania rozmyślnego. Mówimy tu o korespondencji z nad Bugu w czwartkowym numerze *Słowa* w sprawie cholery.

Zacny korespondent nawiązując do okólników namiestnictwa, aby pp. lekarze i chirurdzy za wynagrodzeniem zgłaszali się do posług w okolicach cholerą dotkniętych, powiada, że zachody władz na niewiele się przydają, pominąwszy inne względy, także z powodu lekarzy i aptek.

Co do lekarzy, jako świadek naoczny w wielu epidemiach, uznaje zasługi wielu lekarzy z poświęceniem, ale zdarzało się, że lekarz delegowany, „bojąc się dotknąć chorego ręką, dotykał go linijką. „Ty jadłeś kapustę i kartofle; a widzisz, jak ja poznałem; dobrze, dobrze“ i już po konsultacji. Ale „befund“, posłany do władzy politycznej, był bardzo uczony, i na jak najszczegółowszej diagnozie w pomieszkaniu lekarza ułożony. Nie obwiniam, pisze korespondent, ogółu lekarzy ani żadnego osobiście, ale często bywają u nich „befund“ i dyety na podstawie „befundu“ alfą i omegą. „Befundy“ bywają wcale udatne, ale korzyści z nich żadnej.

„Jak najściślejszy pod tym względem i praktyczny nadzor nad lekarzami powiatowymi i eksponowanymi ze strony c. k. starostw, byłby bardzo pożytecznym.

„Co do aptek. W mniejszych miastach Galicji jest jeden tylko głos opinii: apteki są niżej wszelkiej krytyki. Zamiast ziół — jakiś proch, który długie lata wietrzał na strychach u pp. Mikolasza, Ruckera itp. Ale przyrządy są z porcelany, alabastru, kryształu — i rzecz skończona. Są one w aptekach tem, co „befundy“ u lekarzy; a ponieważ lekarz jest przyjacielem aptekarza, a aptekarz przyjacielem lekarza, więc raport urzędowy zaręcza: apteka bardzo dobra.

„Te niedostatki w bardzo wielu aptekach prowincjonalnych są tak powszechnie z praktyki znane, że na 100 kompetentnych osób powie 99, iż na tę samą receptę lekarstwo w lwowskiej aptece wzięte zupełnie ma inny smak, pozór i zapach, jak w prowincjonalnej aptece wzięte.

„Skutki tego muszą być złe, i ztąd pochodzi, że lud wiejski woli obejść się bez wszelkiej pomocy lekarskiej (często i inteligencja), albo udaje się do znachorów i szarlatanów.

„Ponieważ wiadomo z doświadczenia, że w czasie cholery ludzie najczęściej sami się ratują, bez pomocy lekarza, więc byłoby bardzo dobrze, gdyby apteki były obowiązane, mieć na każde zawołanie lekarstwa, przez powagi lekarskie najwięcej przeciw tej chorobie zalecane.“

Zarazem *Słowo* donosi, że ludzie mrą jak muchy — i ma rację. Urzędowe listy zapadających na cholerę a umierających wykazują, że prawie każdy trzeci, cholerą dotknięty, umiera. Jestto śmiertelność okropna — i wobec dzisiejszego stanowiska nauki i doświadczeń, nie do darowania.

Jeżeli nie jest jeszcze wiadomą bezpośrednia przyczyna cholery, to zupełnie są wiadome okoliczności, które do jej rozszerzenia i potęgowania się przyczyniają, a nawet pośrednio ją wywołują.

Kontumacja, wysyłanie lekarzy, rozdawanie lekarstw bardzo mało się przyda. Gdzie i dopóki grozi utrata życia, wolność osobista musi ustąpić, i nawet własność mienia z całą skrupulatnością szanowana być nie może. Zakazać należy odpustów, i wszelkich zgromadzeń licznych; zamknąć karczmy i szynki, zabaw w nich żadnych nie dopuszczać, a wódkę wydawać tylko za pozwoleniem lekarza, dopilnować ochędóstwa, ubogich nakarmić i przyodziać itp. A wszystko to z żelaznym despotyzmem. I byłoby to tak wszystko, gdyby np. szło o zarazę polityczną polską, choćby tylko za kordonem. Ale zaraza cielesna!...

W gorszej od cholery sprawie, w sprawie reformy wyborczej, która całe państwo może wpakować w stan choleryczny, nadchodzą znowu świeże wiadomości pod względem formalnym. Pomijamy, że jak jedno pismo zapewnia, i pan radca Kubin istotnie, a nie sam tylko pan Lasser pracuje nad projektem reformy wyborczej; *Grazer Tagespost*, często bardzo pewne posiadająca wiadomości, donosi z Wiednia:

„W jednej kwestji jeszcze nie jest pan Lasser zdecydowanym, a to czy projekt reformy wyborczej ma stanowić jedną całość, czyli być podzielonym na dwie osobne ustawy, z których jedna traktowałaby rysy zasadnicze, druga zaś postanowienia wykonawcze. Do przyjęcia ustawy o zasadniczych zmianach w ordynacji wyborczej przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, potrzeba przyzwolenia większości dwóch trzecich; skoro ta byłaby już sankcjonowaną, to do przyjęcia ustawy wykonawczej wystarczyłaby większość prosta. Większość dwóch trzecich dla pierwszej można otrzymać łatwo, bo skoro konieczność wyzwolenia Rady państwa do sejmów raz jest powszechnie (!!!) uznaną, to posłowie nie mogą przeciw niej głosować, nie chcąc się narazić na oburzenie obozu wiernokonstytucyjnego. Co do rozkładu okręgów wyborczych, naznaczenia aktu wyborczego, rozdziału krzeseł poselskich, mogą zdania być najrozmaitsze, ale prostą większość dla tej drugiej ustawy zawsze otrzymać będzie można. Kwestja zatem: czy jedna ustawa, czy dwie? jest dość ważną, aby się nad nią zastanowiono.“

W samej rzeczy ta kwestja jest nawet bardzo ważną — a zarazem obrzydłem szachrajstwem, o którem tylko mogą myśleć indywidua, obrane z wszelkiej moralności politycznej i konstytucyjnej. I potrzebaby lepszej od *Grazer Tagespost* rękojmi, abyśmy uwierzyli, że nawet zdolny do wielu rzeczy pan Lasser o tem szachrajstwie myśli. Jestto tosamo, co według przypisywanego jezuitom sofizmatu, w mężatce odróżniać kobietę od żony, albo według zasad semityzmu, obywatelstwo oddzielać od ojczyzny.

Konstytucja obowiązująca stanowi zarazem, w jednej i tej samej ustawie, o zasadzie obsyłania Rady państwa — przez sejmy, na podstawie grup — i o wykonaniu tej zasady. A zatem jak zmiana zasady, tak i zmiana wykonania jest zmianą ustawy zasadniczej, i zarówno wymagają obie większości dwóch trzecich. Sankcjonowanie ustawy o zmianie zasady, nic tu nie znaczy, bo tylko jedną część obowiązującej konstytucji zmienia; reszta pozostaje w mocy, dopóki taksamo większością dwóch głosów nie będzie przyjętą. Zresztą §. 7. alinea 3. ustawy o reprezentacji państwa opiewa:

„Zmiany w ustanowieniu grup, a względnie okręgów, miast, korporacyj, i w rodziale wybrać się mających posłów pomiędzy pojedyncze grupy, mogą nastąpić tylko w skutek ustawy Rady państwa, na wniosek sejmów krajowych.“

Otóż zapytamy każdego sumiennego jurysty, czy Rada państwa może pogwałcić to prawo sejmów? Alinea ta jest tak stylizowaną, że choćby Rada państwa mogła zmienić alineę 1. paragrafu 7.: „Sejmy krajowe wysyłają oznaczoną dla każdego kraju liczbę członków (Rady państwa) za pomocą wyborów bezpośrednich“ — czyli, zmienić zasadę: to jeszcze nie wolno jej zmieniać przepisów wykonania, jeśli n i e w n i o s ą o to sejmy.

Cel owego konceptu, Lasserowi przypisywanego, jest jasny: chociaż reprezentanci grup wszystkich (większością dwóch trzecich), a mianowicie i grupy dworskiej, przystaną na zmianę zasady, to jeszcze ztąd nie wynika, czy przystaną, mianowicie grupa dworska, na takie nowej zasady wykonanie, któreby tę grupę skrzywdziło. Gdzie stanowi tylko większość prosta, tam bandytyzm pseudoliberalno-centralistyczny ma ręce zupełnie wolne, i opozycja grupy dworskiej, nawet w połączeniu z Polakami, Tyrolczykami i t. d. na nic by się nie zdała. Tak jak rzeczy stoją, i jak najczęściej w ustawach bywa, przepisy wykonawcze są donioślejsze w praktyce od ustawy zasadę stanowiącej. Chodzi tu o wyprowadzenie w pole szlachty niemieckiej, która podziela z pseudo-liberałami łakomstwo i arrogancję teutońską, ale i o swej kasty prawa jest zazdrośną, tem zazdrośniejszą, im mniej tych praw i im więcej są chwiejnemi.

W s p r a w i e s z a c o w a n i a g r u n t ó w pisze *Wiener Ztg.* z d. 5. b. m. nr. 203 z Pragi d. 4. b. m.:

„Do krajowej komisji regulacji gruntów nadszedł właśnie reskrypt ministerjalny, ogłaszający na zapytanie, że powiatowe komisj szacunkowe w samej rzeczy mają prawo, wnosić zarzuty przeciw ustanowionym dla sąsiednich powiatów taryfom klasyfikacyjnym. Co się tyczy początku i upływu ustanowionego prawem sześciotygodniowego terminu do wnoszenia zarzutów, to ustanawianie tego terminu przysłuża komisji krajowej. Początek tego terminu ma być tak naznaczony, aby pojedyncze komisje powiatowe były w stanie, w odnośnym terminie nadchodzące do nich taryfy podać do wiadomości powiatu.“

W sprawie przedsejmowego zjazdu posłów.

Dziennik Polski, w środowym numerze, na czele swych łamów zamieszcza artykuł, datowany z Wiśnicza, z którego główne ustępy, p o m i m o n i e c h ę c i, jaką t c h n i e d l a n a s, przytaczamy właśnie dlatego, by pokazać posłom, jak dalece p o w s z e c h n e m jest w kraju żądanie p r z e d s e j m o w e g o z j a z d u, jak mało ta sprawa jest „koteryjną“, i jak trudno byłoby posłom naszym wynaleźć przed wyborcami wymówkę, gdyby — czego się nie spodziewamy — życzeniu opinii, nawołującej ich do spełnienia obowiązku, zadość nie uczynili.

Oto są celniejsze ustępy artykułu *Dziennika Polskiego*, po przytoczeniu których wszakże zastrzegamy sobie prawo do kilku uwag, w kwestji roli w tej sprawie najniesłuszniej przez autora *Gazecie Narodowej* przypisywanej. *Gazeta Narodowa* nigdy niczego innego nie chciała i nic innego nie mówiła, jak to czego chce, a przynajmniej mówi wiśnicki korespondent *Dziennika Polskiego*; lecz współpracownik *Dziennika Polskiego* nie mógł się obejść bez tego, żeby, podejmując myśl *Gazety Narodowej* (jak to wprzódy już sam *Dziennik*, ale otwarcie uczynił), po drodze, na *Gazetę Narodową* nie napadł, bodaj najniesłuszniej... To już, widać, było po nad jego siły, jakkolwiek sam, w tymże artykule, tak żywo i tak wymownie przeciw prywacie, koteryjności i stronniczym występuje zawiściom. Pokazuje się, że łatwiej jest innym o cnocie prawić, aniżeli samemu ją praktykować, chociażby nawet w tej samej chwili, gdy się wygłasza kazanie...

My wszakże trzymamy się zasady: N i e p y t a j k t o m ó w i, a l e c o m ó w i! i dla tego tak obszernie cytujemy tutaj wcale nieuprzejmego dla nas wiśnickiego korespondenta *Dziennika Polskiego*.

Oto co pisze:

Narada przedsejmowa jest konieczną: nasze s z k o ł y, nasz p o d a t e k n a o ś w i a t ę l u d u, n a s z e r e f o r m y g m i n n e, nasze d r o g i, k w e s t j a p r o p i n a c y j n a, nie będą, można to śmiało twierdzić, znów załatwione, ani nawet należycie przygotowane, jeżeli uprzednio nie porozumią się nasi *patres patriae*, co do ekonomicznego użycia prawdopodobnie nader krótkiego czasu, wyznaczonego na tyle ważne dla nas obrady sejmowe.

S p r a w a e l b o r a t o w a wymaga również od posłów naszych gruntownego namysłu i ostatecznie wiele wyjaśnień w czasie sejmu, a więc uprzedniej narady pomiędzy sobą przed sejmem. Dodajmy i to, że ś w i e ż e k l ę s k i e l e m e n t a r n e, p o w o d z i e i c h o l e r a wraz z nieodłącznemi skutkami *in spe*, z n ę d z ą i g ł o d e m l u d u, zmuszają również do obmyślenia skutecznej pomocy, a sposób udzielania takowej ze strony rządu i kraju, zależy nie mniej wielce od porozumienia się posłów pod względem wspólnego *modus agendi* w czasie obrad sejmowych.

. . . .

Narada przedsejmowa ma być zebraniem posłów, którzy naradzić się mają nad sposobem użycia czasu obrad sejmowych na załatwienie najżywotniejszych spraw, dobra kraju i wyborców dotyczących. Nie będzie więc z e b r a n i e to mieć w c a l e c e c h y u r z ę d o w e j... nie mają go więc właściwie zwoływać ani m a r s z a ł e k s e j m u, ani p r e z e s d e l e g a c j i, ani p r z e w o d n i c z ą c y k o m i s j i jako tacy. Z w o ł a ć g o m o ż e k a ż d y p o s e ł, p o w o ł a n y m b y ć p o w i n i e n r ó w n i e ż k a ż d y p o s e ł, bo wszyscy m a j ą r ó w n y o b o w i ą z e k i r ó w n e p r a w o zajęcia się dobrem wyborców i kraju a r ó w n o ś c i t e j ż a d n ą m i a r ą o b r a ż a ć n i e n a l e ż y. Kto więc rzeczywiście zwołać ma zebranie, winno być rzeczą faktu, mniej ważną, co najmniej obojętną, byle wezwanie do zjazdu wyszło z grona posłów samych od kogobądź z nich i byle zawezwano w s z y s t k i c h p o s ł ó w b e z r ó ż n i c y s t r o n n i c t w i z d a ń. Inna rzecz, że może nie wszyscy posłowie przybędą, i że liczyć można na liczniejsze zebranie, jeżeli wezwanie wyjdzie od posłów, wyszczególnionych uznaniem kolegów i kraju zaufaniem, a więc wpływowych: właściwie przybyć powinien i przybyć może każdy poseł, a im więcej z nich przybędzie, tem więcej okaże swą gorliwość w dobrowolnej służbie dla dobra kraju — pomijać nie można nikogo z równo obowiązanych i równouprawnionych.

Od posłów samych zależy, przez liczne zebranie się uchronić „zjazd“ od wróżonej mu cechy klubu, stronnictwa lub koterji! Oni sami powinni i w ogólnem zajęciu się sprawą zebrania zobaczyć skazówkę i idąc za głosem opinii powszechnej, będącej dla nich opinią wyborców, okazać gotowość swoją do wzięcia udziału w naradzie nad dobrem kraju, bez względu na to, zkąd wyjdzie wezwanie do zjazdu. Czy zawezwie na takowy marszałek sejmu naszego, czy prezes delegacji, czy którybądź z wpływowych kolegów posłów: dla jądra sprawy jestto doprawdy co najmniej obojętnem!

Nam się tu zdaje, że posłowie nasi nie mogą nie zrozumieć głosu opinii kraju, mówiącej przez wszystkie czasopisma krajowe, i albo postarają się sami jak najrychlej o zwołanie i przyjście do skutku przedsejmowego zjazdu albo publicznie jego niemożliwość lub zbędność umotywują.

Póty wiśnicki korespondent *Dziennika Polskiego*.

Teraz, pozwolimy sobie zapytać go, zkąd wziął, że *Gaz. Nar.* polemiką swą z *Czasem* zapędziła całą sprawę przedsejmowego zjazdu posłów w „matnią?“ gdzie i kiedy *Gaz. Nar.* spierała się z kim o to: k t o ma posłów zwołać? — Cała polemika *Gaz. Nar.* z *Czasem* toczyła się jedynie o to, jak sobie wy-

---

Wyprawa Horelecka

obrazek z ostatniego powstania województwa Mińskiego, szkicował z natury W. K.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 234, 237 i 244).

W górze błysły i zamrugały gwiazdki; ciszę leśną z rzadka tylko przerwie pluśnięcie którego z idących po błocie. Zresztą prędko skończył się nużący marsz po trzęskim gruncie, i nogi dotykały twardego gruntu suchego lasu. Przewodnicy, co te puszcze na mil kilka w około jak swój ogród znają, zaledwie stanęli, w górę na gwiazdy spojrzeli, a już wiedzą, jaki mają wziąć kierunek, i szybko zapuszczają się w czarną otchłań lasu liściatego. Liść gdzieniegdzie zaszeleści, albo gałąź łuśnie, mocniejszego stąpania albo stuknięcia broni nie słychać; istne duchy wiją się po tej ciemnicy! Światłem i ciepłem wionęło; nieposłyszanie wysuwają się na polanę, pokrytą wywrotami, na których porosły maliny. Wyszli tak cicho, że tuż siedzący na wywrocie niedźwiedź nic nie słyszy, i dalej wysmoktuje głośno jagody. Jeden z przewodników sękiem cisnął, i marucha w bok ugodzony, jak kot spłoszony w górę podskoczył, mruknął, runął w zieleń krzewów; jeszcze raz czarnem cielskiem przesadzając wywrot, mignął, i łomocąc zginął w cieniu nocy. Cicho zaśmiali się Litwini, i idą dalej. Te zabawki z niedźwiedziami, to nie nowina dla nich, mają ich niemal co dnia koło swych obozowisk. Bestje leśne nie boją się tych nowych sąsiadów, i tylko warczeniem albo świstem gniew swój okazują przy spotkaniu się z nimi.

Maszerują, maszerują, a z dymem lulek wiją się przed nimi śliczne mary, ozłocone promieńmi młodzieńczych, poetycznych marzeń, to cichych i rzewnych, to groźnych i świetnych, jak ta przyszłość niewiadoma, w którą kroczą. Smugi światła czarownego, co się plączą w gąszczu liścia i szpilek, i ta leśna woń nocna, dosypują coraz nowych kształtów, i nie dają usnąć zmysłom strudzonym. Wciąż te kształty cudne, te gwiazdki brylantowe, ćwiekami wiary uzmysłowionej, przykuwają ich miłość do tej ziemi, po której im, dziedzicom, wróg oprawca zabrania chodzić jawnie. I zemsty zapragnęły te serca czyste, za gwałt i ucisk, za krew i za skradzione ziemie.

Bór, i czarny bór, sypki piasek pod nogami, pot się ciurkiem leje, a przed powstańcem wspomnienie cichego ogniska domowego staje. Tu mu dobry duch odsłania obraz matki ukochanej, co w rozkosznej męce pieści obraz syna bohatera, i te lube siostry, co mu z brylantowej rosy wody żywej, z wawrzynów i ze złotych piórek ptaka ognistego, rade plotą w sercach swoich wieńce nieśmiertelne; a tam jeszcze, te oczki, i te usta, i te wonne warkocze dziewicy, co go promienna i mdlejąca przy boku siostrzyczek łzą i uściskiem dłoni pożegnała... Wtem ojca smutna i zatrwożona twarz wyjrzała. — I zemsty zapragnęły te serca czyste, za skradzione mienie i za zniszczone szczęście!...

Górą czuć już północ, musnął świeży wietrzyk, palą się i mrugają żwawo gwiazdek roje. Las się kończy; psów leniwe na zwierza poszczekiwanie z blizkiej wioski dolatuje. Pole czyste przed nimi; wroga wszędzie czuć; naga karta staje, w którą trzeba wlać całą pracę ducha, bo już pomoc natury ustaje. Na brzegu lasu, przy drodze, spoczęli. Lecz oto słyszą spiew koguta, a do świtu jeszcze muszą półtory mili zrobić; szybko więc zrywają się, tyłem skaczą przez drogę, i tak wchodzą na rolę; a gdy doszli do pierwszej miedzy, każdy prosto się odwraca, susem na niej staje, i dalej naprzód w pole uchodzą.

Szybko, cicho, kradzionemi krokami we własnym kraju, postępują potomkowie skrzydlatych, złocistych rycerzy, tych, co już samym szumem skrzydeł i brzękiem miecza rozpędzali chmury brodatych, moskiewskich bojarskich synów. Dumnych przodków pochodowi świeciło słońce w pełnym blasku, i stały otworem przed nimi najszersze drogi; szli nieliczni, nie dla mordów, nie dla łupów, lecz by pokazać dziczy moskiewskiej obraz wolnych ludzi, i ulitować się synów niewoli. Słowem więcej, jak mieczem, karzą naród barbarzyński. Moskal, nie wybredny, zna tę słabą stronę rycerstwa polskiego i pospiesza go spotykać modłami głośnemi i spiewami przy odgłosie kałakołów; popi w złocistych ryzach z ikonami, dumne diaki i bojarowie, na klęczkach podnoszą w uniżeniu chleb i sól, i koronę proszą przyjąć. Lecz synom wolności, dumnym zwycięzcom z pod Kłuszyna, Smoleńska, Orszy, niepotrzebna ta korona, bo nie umieją pleść brudnych sideł niewoli. Poswawoli rycerstwo polskie w moskiewskim kraju, zakłóci spokój niewoli najsprośniejszej, ale jarzma zwycięzkiego wkładać na niego nie chce, i dlatego gardzi tą koroną. Duch wolności tak wysoko dusze ich nastroił, że już podła chęć podbijania zamarła w nich od dawna, a na jej miejscu bujnie krzewi się pojęcie: wolności, równości i sprawiedliwości!...

Nagły turkot na drożynie polnej, co ze wsi J. do W. prowadzi, dał się słyszeć, i wszyscy równo w bruzdy popadali. Ani znaku na polu; ciemno jeszcze. Po głośnem hukaniu na konia i leniwej gawędzie, znać gospodarzy rannych, jadących w pole na robotę; lecz przed tchórzostwem i przed ciemnotą chłopa, więcej jak przed jego złą wolą, kryć się trzeba. Leżą więc wojownicy, jak kamienie, by nie zdradzić swego ruchu, a gdy kolasa znikła w cieniu nocy, znowu szybko pomykają.

Taki to los potomków skrzydlatych złocistych rycerzy! jak zające trwożliwe, muszą kryć się we własnym kraju. I zemsty zapragnęły te czyste serca, za tę hańbę, za poniewierkę imienia historycznego, za judaszowską zdradę i za to spodlenie ludu!

Mijają jak cienie koło śpiącego poblizkiego dworku, a tak cicho, że i psy się nie zbudziły. Przeskakują drogę, co ich od łąki dzieli, i rozsypując się po niej, szybko posuwają się ku zaroślom, co ją w koło czarnym szlakiem obramowały. Kroków kilkanaście w głąb krzaków uszli i zaraz na krzyk sowy wszyscy w jedno miejsce się gromadzą; wartę wysełają, a gdzie który stał, w burkę się zawinął, broń do siebie przycisnął i kładąc głowę na tornistrze, wnet zasypia. Cisza znowu panuje; ustał szelest wszelki, jakby żywej duszy tam nie było; tylko srebrna lekka mgła zaciera niepostrzeżenie ślady po uspionych.

Matka natura roztacza nad śpiącymi namiot opieki, cały uwity z wstęg rajskich blasków, co się topią w świetlanej powodzi. Z dalekich i z najdalszych toni przeszłości, płyną duchy ojców i praojców, i pracują nad wysnuciem nowej siły z hardej duszy lackiej. Z tych woni leśnych, z tego nieba swojskiego, leją moc życiową na strudzone zmysły, by je zmusić do tworzenia rzeczy nadzmysłowych. Gdy materja samej siebie nieść w ofierze nie potrafi, pospieszają tedy jej w pomocy te niewidzialne zastępy, które czarodziejską pracę żwawo odbywają, bo już ranek blizki. Duch już znowu uczuł się panem; powijaki ciała już go nie krępują a struna swobody i odwagi drży już gotowa w piersi. Zgasły gwiazdy; a zaledwo jutrzenka różanym palcem dotknęła powiek powstańczych, już cały obóz jest na nogach, znowu pełen wiary i natchnienia i gotowy do najśmielszych przepraw.

Z poblizkiego dołka, pod krzakiem wykopanego, każdy poczerpnął wody i obmywa twarz z potu i z kurzu zabrudzoną. Na syknięcie, wszyscy w szereg stają, czapki zdejmują i cichą modlitwę odmawiają. Cicho parami po krzakach rozchodzą się i głuche milczenie nad zaroślami znów zawisło.

Po drodze, co przed nimi, mają iść kozacy dońscy, na rabunek, czyli jak Moskale urzędownie mówią — na rewizję. Chce ich oddział należycie przyjąć, przy sposobności swego tu pobytu.

Słońce już z nad lasu wysunęło tarcz ogromną i ozłociło kraj wesoło. Rwą się dusze powstańcze do tego widnego, światłego przestworu, bo na nim serce swojsko gada i usta do rzewnego uśmiechu składają się. Niewolnik gdy z więzienia ujść potrafi i z ukrycia przypatruje się życiu swobodnemu, ma te same uczucia. Po ciemnicach dzikiej puszczy, gdzie kawałkami niebo widać, jakże pięknym jest ten świat błękitny! Kędy rzucić okiem, wszędzie ściga cię nieskończoność przestworu; woń polna łagodne uczucia wznieca i dzierzga kwiaty swojskiego cichego życia. W dali złoci się ściana jeszcze niezżętego zboża, a bliżej legła aksamitnym kobiercem łąka na otawę puszczona, kilka kwiatów pąsowych na środku ją zdobi. Po drodze z wioski, tuż przy łanie, idzie grono postrojonych świątecznie wieśniaków i wieśniaczek; gwar wesoły i turkot woza z półkoszkiem, ożywiają ucho powstańców, odwykłe od głośnej mowy. A światło wzmaga się ciągle i roztapia resztki lekkiej mgły, co jak gaza bengalska ledwo głębsze wklęsłości łąki już tylko okrywa.

Ileż to uroku wydobywa się z tego powszedniego obrazku, dla tych co i tej odrobiny szczęścia zostali pozbawieni. Najpiękniejsze widowiska sztuczne, podróże, zabawy najwykwintniejsze, niczem są w porównaniu do tego chwilowego szczęścia, jakie całą pełnią obejmuje teraz duszę powstańca. Iskra szczęścia co się zapala z pomiędzy tych dwóch sprzeczności, życia powszedniego i wojny, jest tą podnietą, co prowadzi masę do ścigania ideałów, jej pojęciom jeszcze niedostępnych. Klucz do poznania potęgi piękna w prawdzie.

To głos dzwonu dalekiego ozwie się, albo jednostajny spiew ptaszyny leśnej, na chwilę ciszę przerywa. Dzień spokojnie minął; napróżno sokoły dzióby i szpony ostrzyły, nie ma dla nich żeru! Już zorza zgasła i wieczorna gwiazda błyszczy; milczkiem jak wilki wychodzą ostrożnie na łąkę; stają do szeregu i pożegnawszy przewodników, szybko podsuwają się pod drogę, co w ogromną puszczę Horelecką i Nowosielską sie zanurza.

Po piaszczystej drodze, w głuchym borze, szybko posuwa się oddział. Czasem na rozdrożu staną, mapę na ziemi rozłożą i przy świecy wyszukują kierunek prawdziwy. Ochota wzmaga się coraz więcej, im dalej w puszczę zapuszczają się; nie wytrzymał któryś i przerwano ciszę nocną spiewem „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Próżne przestrogi i uwagi rozważniejszych; nic nie pomaga; tony za tonami płyną, coraz cudniej, coraz głośniej. Dźwięk tych pieśni cudnych, brzmi w uchu i w sercu każdego powstańca, aż do końca jego życia. Lecz wróg i zdrada nie śpią; to też widocznie przeznaczenie musiało zdjąć zaporę z ust powstańców mińskich.

Zresztą ucichły śpiewy, bo jakie ćwierć milki pozostaje do dworu Horeleckiego. Za chwilę stoją na brzegu lasu nieruchomi i rekognoskują most na Ptyczy, za którym czernieją dworskie zabudowania. Już skulonych dwóch do ziemi wysuwa się, skradając się ku mostowi — gdy ujrzano postać ludzką, co od mostu wprost po drodze idzie. Do ziemi przypadają wszyscy, a gdy weszła na wysokość pierwszych zaczajonych, szybko ją otaczają.

Pojmany jest to chłop z waszecia przybrany, ma kapotę szarą na sobie i buty na nogach z miną pewną i w odpowiedziach jest śmiałym. Wita uniżenie starszyznę i zapewnia solennie o swych uczuciach niezłomnych, względem sprawy patrjotycznej i przywiązania do powstania. Gdy go zapytano, dokąd idzie? niezmieszany odpowiada, że idzie do poblizkich zaścianków leśnych, zwoływać kośców, do koszenia błotnych dworskich łąk. Dla szlachetnego a łatwowiernego naczelnika, wszystko to wystarcza na to, by chłopa swobodnie puścić, chociaż mu ostrożniejsi odradzają i radzą wziąść go raczej za przewodnika. Lecz stało się podług woli starszego, i chłop jak upior zniknął w cieniu

bornie zapewne przypominają wszyscy bezstronni, że *Czas* chciał, ażeby marszałek sejmowy, prezes delegacji, lnb w końcu, przewodniczący w komisjach zwołali niektórych posłów, „wpływowych, wybitniejszych, gorliwszych“; a zaś, *Gaz. Nar.* chciała od początku tego, czego korespondent wiślicki *Dz. Pol.* chce dziś; a mianowicie: żeby posłów zwołał ktokolwiek, byle wszystkich — nikt bowiem, mówiła *Gaz. Nar.*, nie ma prawa dzielić posłów na „kategorje“ i jednych wykluczać, a podwyższać innych. — Gdy była mowa o zwołaniu przez marszałka sejmowego, *Gaz. Nar.* powiedziała tylko tyle, że marszałek, gdyby zwoływał — ponieważ zjazd to być ma nieurzędowy — nie mógłby tego uczynić inaczej, jak w charakterze prostego tylko posła. Twierdzenie to za *Gazetą*, powtarza dziś korespondent wiślicki *Dz. Pol.* i powtórzy jeszcze każdy rozsądny człowiek. *Gazeta* odwoływała się do członków koła postępowego w sejmie, nie dlatego, ażeby frakcji tej sejmowej przyznawała większe aniżeli komu innemu prawa, ale dlatego, że, gdy wezwanie ogólne pozostawało bezskutecznem, dobrze było na kogobądźkolwiek, na pierwszego, co się nawinął, palec położyć, by go tem snadniej znaglić...

Nie ma więc nikt prawa, a w tej sprawie mniej niż kiedykolwiek, zarzucać *Gazecie Nar.* niejasności i braku stanowczości w postępowaniu. Smutno tylko, że ci właśnie, co się najgłośniej za bezstronnych podają, pod pozorem wyjaśnienia kwestji, zbałamucić usiłują opinię publiczną, i sami, tym sposobem, zastawiają „matnie“ najprawdopodobniej na siebie samych...

Ufamy wszakże, że się opinia publiczna temi drobnostkami zrazić nie da, i z równą jak dotąd stanowczością, domagać się nie przestanie przedsejmowego zjazdu posłów, aż głos jej w końcu usłuchanym zostanie i raz się przecie zrobi w naszym kraju rzecz rozsądna, konieczna, jak najwyraźniej przez sytuację wskazana...

Miło nam jest, na zakończenie, podać następujący list posła Michalskiego z Jasła, ogłoszony w *Kraju.*

Jasło 4. września.

„Prawie wszystkie pisma galicyjskie gorąco przemawiają za zebraniem się posłów na narady przedsejmowe, celem przedyskutowania ważniejszych kwestji kraju naszego dotyczących tak, aby z chwilą otwarcia sejmu, już gotowe i należycie obrobione sprawy, mogły być przedłożone do uchwał. Podobne zgromadzenie miałoby niezmierną doniosłość ze względu na krótkie kadencje sejmowe, dla tego też ci, którym na sercu leży uzyskanie ważniejszych reform, powinni się tem szczerze zająć i jak najprędzej do skutku przyprowadzić. Należąc do reprezentacji powiatu jasielskiego wiem, iż wydział tejże corocznie wysela do sejmu pół tuzina różnych petycji, z których dotychczas ani jedna nie przyszła pod obrady; na cóż się więc przydadzą prace i starania czynniejszych władz autonomicznych o dobro powiatu lub całego kraju?! W latach ubiegłych sejm bardzo błądził, tracąc czas nad sprawami mniejszej wagi, a zaniedbując najżywotniejsze i rdzennie przyszłość kraju obchodzące. Z tych więc powodów w roku bieżącym, sprawa propinacji powinna zejść na ostatnie miejsce, a jako niecierpiące najmniejszej zwłoki uchwalone: 1) wzięcie na fundusz krajowy szkół ludowych i przymus szkolny, 2) zmiana ustaw, gminnej, drogowej i o policji polowej, 3) ustanowienie rad okręgowych z włączeniem do nich obszarów dworskich.

Antoni Michalski,
wójt i poseł krajowy.“

Reforma ustawy gminnej.

(Ciąg dalszy.)

Wedle postanowień projektowanej reformy urządzeń gminnych i powiatowych, otrzymują reprezentacje powiatowe nie pozorny tylko, lecz rzeczywisty i o wiele szerszy zakres działania. Rada powiatowa wybiera naczelników okręgu; stanowi preliminarze; załatwia rachunki okręgowe; Wydział powiatowy pełni władzę dyscyplinarną nad naczelnikami okręgowymi i nad zwierzchnościami gminnemi i mocen jest zarządzać z własnego ramienia kroki egzekucyjne dla przeprowadzenia postanowień swoich. Słusznem zatem, ażeby dla upewnienia społeczeństwa, iż Wydziały powiatowe należycie wypełniać będą te tak ważne funkcje, poddać je ściślejszemu nadzorowi Wydziału krajowego; włożyć na nie obowiązek wprowadzania w życie poleceń Wydziału krajowego i wykonywania zarządzeń jego, a nawet przyznać Wydziałowi krajowemu prawo, wstępywania w razie uznanej potrzeby w atrybucje Wydziału powiatowego. W innych krajach (§. 59 Tyrol, §. 80 Bukowina) ma Wydział krajowy nietylko te wszystkie prawa, lecz dzierzy władzę dyscyplinarną nad członkami Wydziałów powiatowych; jest uprawnionym karać ich, jeżeli zaniedbują obowiązki swoje, grzywnami do wysokości 100 złr. w. a., a nawet składać ich z urzędu w porozumieniu z polityczną władzą krajową.

Te zmiany objęte są w nowelach pod B, C, D i E załączonych, z których:

1) nowela B zawiera postanowienia o sposobie wykonywania uchwał i rozporządzeń reprezentacji powiatowej;

2) nowela C postanowienia o nadzorze władz autonomicznych nad gminami i reprezentacjami powiatowemi;

3) nowela D postanowienia o wykonywaniu uchwał i rozporządzeń wyższych władz autonomicznych przez zwierzchności gminne i Wydziały powiatowe; nareszcie

4) nowela E postanowienia o nadzorze rządu nad reprezentacją powiatową.

Lti. B. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o sposobie wykonywania uchwał i rozporządzeń reprezentacji powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 31. ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 l. 21. dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają obowiązywać następujące postanowienia:

Prace przygotowawcze.

Wykonanie uchwał.

§. 31.

Wydział powiatowy przygotowuje przedmioty do obrad Rady i wykonuje jej uchwały.

Wydział powiatowy ma prawo, celem wykonania orzeczeń i rozporządzeń reprezentacji powiatowej (rady powiatowej i Wydziału powiatowego) nakładać kary pieniężne do wysokości 20 złr. w. a., a w razie niemożności ich niszczenia, aresztu do dni czterech.

Kary pienięne wpływają do kasy powiatowej.

Celem ściągnienia tych kar, niemniej celem wykonania orzeczeń i rozporządzeń, któremi Wydział powiatowy nakłada w swoim zakresie działania w moc obowiązujących ustaw na gminy, korporacje lub prywatne osoby, pieniężne lub inne prestacje, służą Wydziałowi powiatowemu te same prawa, które postanowienia §§. 2, i 3, i 5. ces. rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 nr. 96 dz. u. p. przyznają władzom rządowym. Przy tem postępuje Wydział powiatowy samodzielnie, bez współudziału politycznej władzy powiatowej. Jeżeliby jednak własne siły i środki Wydziału powiatowego niedostatecznemi były, ma się udać o pomoc (asystencję) do politycznej władzy powiatowej.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. C. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem o nadzorze władz autonomicznych nad gminami i reprezentacjami powiatowemi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 98. ust. gm. z dnia 12. sierpnia 1866. nr. 19. dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

§. 98.

Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby gminy, ich reprezentacje i organa służbowe wypełniały obowiązki z mocy ustawy na nich ciążące, niemniej, aby majątek, dobro gmin i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone, i przekonuje się o tem w sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy.

Delegat Wydziału powiatowego ma prawo być obecnym na posiedzeniach Rady gminnej, i zabierać głos, w głosowaniu jednak tylko w tenczas ma udział, jeżeli jest członkiem Rady gminnej.

Wydziałowi powiatowemu służy prawo żądania od zwierzchności gminnej przedłożenia aktów i potrzebnych wyjaśnień, niemniej prawo rewidowania kas, przekonywania się o stanie spraw i majątków, tak gminnych jak zakładowych (funduszowych), tudzież o sposobie prowadzenia spraw gminy i zarządu dochodami jej. Wydział krajowy wstępuje w razie uznanej przez się potrzeby w zakres działania Wydziału powiatowego, określony w niniejszem postanowieniu.

W takim wypadku dotycząca czynność Wydziału powiatowego ustaje, od chwili uwiadomienia go o tem przez Wydział krajowy.

Art. II.

Postanowienia §. 48. ust. o repr. pow. z dnia 12. sierpnia 1866. l. 21. dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Prawa reprezentacji krajowej.

§. 48.

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby reprezentacje powiatowe wypełniały obowiązki z mocy ustawy na nich ciężące, niemniej ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacji powiatowej, i przez delegowanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy, w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. D. Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem o udzielaniu zdań przez Rady gminne i powiatowe i o wykonywaniu uchwał wyższych władz autonomicznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 36. ustawy gminnej i §. 28. ustawy o reprezentacji powiatowej z d. 12. sierpnia 1866 l. 19 i 21, znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu: w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia.

Udzielanie zdań i wykonywanie uchwał wyższych władz autonomicznych.

§. 36.

Rada gminna ma na żądanie politycznej władzy powiatowej, albo na żądanie Rady powiatowej lub Wydziału powiatowego udzielać swego zdania.

Zwierzchność gminna jest obowiązaną wykonywać wszelkie polecenia i rozporządzenia Wydziału powiatowego i Wydziału krajowego w sprawach wchodzących w ich zakres działania, jakoteż przeprowadzać wszelkie dochodzenia przez te władze zarządzane.

Art. II.

Postanowienia §. 28. ust. o repr. pow. z dnia 12. sierpnia 1866. l. 21. dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące:

Udzielanie zdań, stawianie wniosków i wynywanie uchwał Wydziału krajowego.

§. 28.

Rada powiatowa winna udzielić swojego zdania we wszystkich sprawach, w których rząd lub Sejm albo Wydział krajowy jej zdania zasięga.

Ma ona prawo, w interesie powiatu przedstawiać wnioski rządowi, Sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

Wydział powiatowy jest obowiązany na wezwanie Wydziału krajowego we wszystkich w jego zakres działania wchodzących sprawach przeprowadzać dochodzenia i wykonywać jego polecenia.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. E.

Ustawa

z dnia

dla krolestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem

o nadzorze rządu nad reprezentacją powiatową.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 50 tudzież ustępów 2 i 3 §. 51 ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 l. 21 dz. u. k. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Prawa władz rządowych.

§. 50.

Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczala swego zakresu działania i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej. Polityczna władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej władzy lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach tak Rady powiatowej, jak Wydziału powiatowego, i każdego czasu zabierać głos, wszelako nieprzerywając mówiącemu.

Jeżeli ani przełożony władzy politycznej powiatowej, ani jego delegowany nie jest obecnym na posiedzeniu Rady lub Wydziału powiatowego, udzielić mu należy odpis protokołu obrad.

§. 51.

Jeżeli reprezentacja powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie do dni ośmiu, nie wliczając w nie dnia, w którym doszła do wiadomości o tej uchwale bądź przez obecność przełożonego, lub jego delegowanego na posiedzeniu, bądź też przez udzielenie odpisu protokołu obrad.

Polityczna władza powiatowa jednak obowiązaną jest niezwłocznie przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną czy nie, — politycznej władzy krajowej, ktora przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu władzy krajowej służy rekurs do właściwego ministerstwa.

Uchwała reprezentacji powiatowej w powyższym ośmiodniowym terminie nie zawieszona staje się wykonalną, a tylko w skutek upoważnienia politycznej władzy krajowej, i za przyzwoleniem Wydziału krajowego zawieszoną być może.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

III. *Ustalenie toku instancyj.*

We wszystkich sprawach własnego zakresu działania wnosić można wedle obecnie obowiązujących postanowień zażalenia równie do władz rządowych, jak do władz autonomicznych, na czem cierpią sprawy, gdyż ta zawiłość nieodzownie przyczyniać się musi do przewlekania ich ostatecznego załatwienia. Nadto zdarzyć by się mogło, iż w tej samej sprawie władze rządowe odmiennego byłyby zdania od władz autonomicznych, w skutek czego rzecz wprowadzoną zostałaby w niemały zamęt, co nieodzownie utrudniać musi spieszne i jednostajne załatwianie spraw tego rodzaju.

Ztąd też najodpowiedniejszem będzie tok instancyj w taki sposób urządzić, ażeby wszelkie zażalenia w sprawach własnego zakresu działania wyłącznie tylko do władz autonomicznych wnoszonemi być mogły, tak jak to już postanowionem jest dla kilku innych krajów, a mianowicie także dla Bukowiny w §§. 38, 92 i 81 ustaw krajowych z dnia 9. i 12. grudnia 1809 l. 2 i 7 bukow. dz. ust. kraj.

Stosownie do powyższej zasady zmienić należy odpowiedne prawo rozstrzygania w razie zawieszenia uchwał Rady gminnej lub Rady powiatowej przez przewodniczącego, tudzież prawo zarządzania środków zaradczych na koszt gminy lub powiatu, niemniej przyznać Wydziałom powiatowym prawo zawieszania samodzielnie uchwał Rady gminnej, powziętych w sprawach własnego zakresu działania, bądź to przekraczających ten zakres, bądź też błędnie zastosowujących ustawy.

Te zmiany objęte są w nowelach pod F, G, H, I, K i L załączonych z których:

1) nowela F zawiera postanowienia o właściwości (kompetencji) władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych i powiatowych;

2) nowela G postanowienia co do rozstrzygania rekursów od orzeczeń zwierzchności gminnych, nakładających karę;

3) nowela H postanowienia o wykonywaniu i zawieszaniu uchwał Rady gminnej;

4) nowela I postanowienia o zawieszaniu uchwał reprezentacji powiatowej przez prezesa;

5) nowela K postanowienia o władzy dyscyplinarnej nad członkami zwierzchności gminnej i o zarządzeniu środków zaradczych na koszt gminy; nareszcie

6) nowela L postanowienia o zarządzeniu środków zaradczych na koszt powiatu.

Lit. F.

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem

o właściwości (kompetencji) władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 37 i 106 ust. gm. z d. 12. sierpnia 1866 l. 19 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Rozstrzyganie zażaleń.

§. 37.

Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania.

Zażalenie ma być wniesione na ręce naczelnika gminy w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia ogłoszenia dotyczącego rozporządzenia lub zawiadomienia o niem.

Rekursa do władz rządowych.

§. 106.

W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie ma być wnoszony do politycznej władzy powiatowej.

Art. II.

Postanowienia §. 49 ust. o repr. pow. z d. 12. sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kar. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

§. 49.

Rekursa od uchwał reprezentacji powiatowej (Rady powiatowej i Wydziału powiatowego) rozstrzyga Wydział krajowy.

Rekurs ma być wniesiony do Wydziału powiatowego w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Art. III.

Postanowienia pierwszego ustępu §. 51 ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kar. w dotychczasowem brzmieniu uchylają się zupełnie.

Art. IV.

Wykonanie sej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Przegląd polityczny.

Według urzędowego programu obchodowego, następujące wyszły postanowienia o przyjęciu gości panujących od 5go do 10go września. We czwartek o godz. $2^1/_2$ po południu przyjazd cesarza moskiewskiego na dworzec wschodni; w piątek o 6tej wieczór przyjazd cesarza austrjackiego na nowy dworzec poczdamski; wieczerza w sali kolumnowej pokoi królewskich; w sobotę przed południem wielka parada, po południu o 4tej obiad galowy w białej sali i w galerji obrazów zamku królewskiego; wieczor o 7mej widowisko w teatrze opery, poczem zebranie na pokojach królewskich, wieczor o 9tej capstrzyk w ogrodzie Lustgarten, herbata i wieczerza; w niedzielę o godzinie $1^1/_4$ po południu przejażdżka do ogrodu zoologicznego, o 3ciej pociągiem osobnym do Poczdamu i tam przejażdżka po ogrodach królewskich, o 6tej wieczór obiad familijny na zamku Babelsberg, o 7mej herbata u królewicza w nowym pałacu, poczem ze stacji Zwierzyńca powrót osobnym pociągiem; w poniedziałek o $8^1/_2$ rano pociągiem osobnym do Staaken, gdzie odbędą się manewra korpusu; powrót osobnym pociągiem; po południu o 5tej obiad w galerji orłów w pałacu cesarskim, o 9tej wieczor u ks. Karola; we wtorek o $8^1/_2$ wyjazd osobnym pociągiem do Wustermark, tam manewra polowe, poczem śniadanie pod namiotem, powrót osobnym pociągiem, o 9tej wieczór koncert w sali okrągłej w pałacu cesarskim.

Taki ceremoniał podaje telegram. Monarchowie nie będą więc mieć czasu do narad osobistych, zastąpią ich w tem kanclerze. Bismark zaraz po przyjeździe, jeszcze nim odwidził cesarza, oddał już wizytę swemu koledze Gorczakowowi, aby zapewne z nim ostatecznie ułożyć plan działań uprzednio nakreślony w głównych zarysach.

W Hanowerze zbierają między ludnością podpisy na adres, przyznający detronizowanemu księciu wszelkie prawa do rządów.

Dzień 4. września przeszedł we Francji spokojnie.

W Paryżu powstaje nowy dziennik, *Le Union françaisse*, organ klerykalny. Jednym z współredaktorów jest rodak nasz, p. Dembowski. Pismo to ma być szczerze przyjaźnem Polsce.

Ziemie polskie.

Przegląd Lwowski w ostatnim swym zeszycie, wczoraj przez nas odebranym, po zaprzeczeniu najformalniejszem wiadomości, podanej przez pana Kulczyckiego w korespondencji do *Dziennika Polskiego*, jakoby Ojciec święty wraz z listem przyjął od cara pół miliona franków na świętopietrze — zamieszcza wyjątek z listu do siebie z Rzymu pisanego; podajemy go dosłownie tem chętniej, iż z radością postrzegamy z niego, że kurja rzymska pojmuje nareszcie, że wszelkie działania i obietnice Motkwy są tylko fałszem i podstępem, obrachowanym na zniszczenie nietylko narodowości polskiej, lecz i religii katolickiej, t. j., że dla polityki stolicy apostolskiej, katolicyzm i polskość powinny być synonimami, że nigdy pierwszego nie powinna ratować kosztem drugiej.

Korespondent z Rzymu do *Przeglądu Lwowskiego* tak pisze:

„Moskwa nie zraziła się wcale owem ogłoszeniem w *Correspondance de Génève*, dotyczącem sprawy toczonych przez nią układów ze stolicą świętą, ale na nowo takowe podjęła, i złożyła kardynałowi Antonellemu rytuały łacińsko-moskiewskie i książki do nabożeństwa, opatrzone niby aprobatą duchownej władzy mohylewskiej i wileńskiej. Prałaci zaprzedani rządowi moskiewskiemu, nadesłali równocześnie listy do kardynała Antollego, upraszając, aby stolica święta aprobatę ich potwierdzić zechciała. Atoli kardynał Antonelli żadnej nie dał jeszcze odpowiedzi, i rzecz całą w zawieszeniu zostawił, a od osób, znających stan kościoła w Polsce, objaśnienia zażądał, w skutek czego w tych dniach właśnie otrzymał obszerne sprawozdanie o stanie naszego kościoła w 40tu arkuszach in folio. Między innemi jest tam przedstawiony smutny obraz duchowieństwa w niektórych diecezjach (we wszystkich, należałoby powiedzieć, lecz zapewne wszystkie diecezje nie mogły nadesłać sprawozdań; p. r. *Gaz. Nar.*), i listy ś. p. arcybiskupa Hołowińskiego, pisane do jednego z dostojników kościoła, w których to listach zmarły metropolita porusza także [illegible] i, jakby w duchu proroczym, te słowa powiada: „Multo copiosior est numerus eorum qui adhaerent Ecclesiae usque dum haec modo eorum cogitandi agendise non refragatur.“ Osoba wręczająca kardynałowi te papiery, zacytowawszy te słowa, dodała: „Eminencjo! najmocniej przekonany jestem, że aprobata rytuału przez Rzym wykopałaby grób dla znacznej części katolickiego kościoła w Polsce; lud w zabranym kraju pochłonęłaby wcześniej czy później szyzma, a masa patrjotów, nie odznaczająca się bynajmniej gorliwością w wierze przyjęłaby, protestantyzm, gdyby im tylko polski zostawiono język. A więc jeżeli kiedy to tutaj „pars tutior est eligenda.“ Nie można wątpić, że Moskwa poza temi skromnemi niby swemi żądaniami, inne ukrywa plany. Z oburzenia, jakieby ztąd w społeczeństwie polskiem powstało, niezawodnie skorzysta. Czyż nie mamy dzisiaj duchownych, więcej świeckiemi sprawami niż obowiązkami kapłana zajętych, którzy w rozdrażnionem i zranionem uczuciu patrjotyzmu poparci przez opinię publiczną, bunt przeciw stolicy świętej podniosą? Na to niezawodnie liczy Moskwa. W rządzie znajdą oni niby opiekuna i protektora, a urzędowe wonczas zniesienie celibatu, dokona reszty. Tego wszystkiego mieliśmy już zapowiedź w podanych adresach do ks. prałata Sosnowskiego i hrabiego Berga, gdzie w pierwszym gorąco patrjoci, a w drugim, rządu służalcy żądali jednocześnie zniesienia celibatu i wielu innych rzeczy szyzmę stanowiących.“ Kardynał po wysłuchaniu całej tej przemowy, spisać ją sekretarzowi polecił i dodał, że Moskwa oświadczyła mu urzędownie, że synod katolicki w Petersburgu ma być zmodyfikowany tj ma się ograniczyć do spraw czysto administracyjnych i finansowych, i ma wypłacać pensję biskupom, a co w przekonaniu jego Eminencji równie jest groźnem, bo otwiera furtę intrygom, ambicji i dodaje synodowi znaczenia.“

Moskwa.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu statystycznego w Petersburgu prezydował w. s. Konstanty, a było ono demonstracją polityczną statystów na korzyść Moskwy. Przewidywaliśmy, że uczeni europejscy zostaną zachwyceni przyjęciem doznanem w Petersburgu, i nie omyliliśmy się wcale, cały przebieg ostatniego zebrania jest tego dowodem. Najpierwszy przemawiał Levasseur delegat rządu francuskiego i wskazał na dwa główne nabytki posiedzeń, mianowicie na zaprowadzenie stałej komisji statystycznej i postanowienie kongresu względem zaprowadzenia statystyki międzynarodowej, i wyraził podziękowanie honorowemu prezesowi kongresu. Następnie zaś podniósł zasługi Queteleta, z którego inicjatywy powstały kongresy statystyczne. Obie części mowy zostały przyjęte hucznemi oklaskami.

Następnie Engel z Berlina wyjaśnił znaczenie kongresu dla cudzoziemców, którzy mieli sposobność zapoznać się z Moskwą i

---

nocy. — Łatwowierni zapomnieli, że wróg szczególniej mosty strażą poobstawiał.

O! heroizmie tchórzostwa, ileż to za twą przyczyną dokazują dusze podłe. Bierność niewolnicza i próżniactwo ducha, oto są te dwie straszne plagi, które światu niepozwalają iść swobodnym torem szczęścia doczesnego do wyższych celów swych przeznaczeń. Wam to, ciemne duchy wszechreakcji i bezwzględnego porządku, wszystkie nędze swoje winien świat; a w dniach sądu prawdziwej krytyki dziejowej, spadną na was przekleństwa całym ciężarem zbrodni kainowych. Ileż to klęsk i ofiar niepotrzebnych ten strach wielkooki wywołuje! wpił się on w organizm narodu pokonanego, i dręczy go, jak skomlenie ogarów rannego jelenia. U dzieci jednej ziemi, jednej mowy, jednego obyczaju, zresztą jednych i tych samych potrzeb materjalnych, co je łączą z sobą, zkądże to rozdwojenie i ta zawziętość jednych do drugich? Strach brzydki wszystkie te węzły święte potargał i pchnął część narodu, tem uczuciem powodującą się, do służenia przeciw swemu interesowi.

Ciemne masy ludu wiejskiego, gdy się dały powodować trwodze, nic dziwnego w tem. Lecz nie ma dla tych przebaczenia, komu światło wiedzy do tyla było odkrytem, że był świadomym tego, co czyni. Zniewieściała i ubezwładniona trwogą cała klasa pańska, w tych stronach leśnych, nic zgoła powstaniu nie pomogła; a mając w swych puszczach ogromne środki po temu, była najwięcej uległą najezdcom i chłopstwu obałamuconemu. Spijże sobie wygodnie, panku Horelecki w swoim leśnym dworze, nie chciała udać się do ciebie o pomoc organizacja narodowa; a tymczasem na progu twoim zdrada i szpiegostwo gospodarzą, co i ciebie na ostatku wyda na zniewagę i zniszczenie żołdactwu najezdniczemu. *)

Ledwo znikła postać chłopa wypuszczonego, już oddział się porusza i bez szelestu, biegiem prawie, dopada mostu. Spokojnie płynie Ptycz głęboka, krągłe liście lilji wodnych i duże białe kwiaty, obok ciemnych lasek sitowia, modro ubierają czarną toń, rybka tylko ze snu spłoszona pluśnie, a zresztą cisza najzupełniejsza panuje. Powstańcy jak duchy przesunęli po moście; w lewo na łąkę skręcili i pilnie w tył rzucając wzrok, ku olszniakowi pospieszają. Tu już swobodnie odetchnęli, bo niebezpieczeństwo minęli i nikogo na swych śladach nie postrzegli. Ostrożnie więc po ślizkich kładkach, znanych jednemu z oddziału, postępują; bo to rzadkie czarne bagno jest tak głębokie, że w niem człowiek utonąć może. To mniejsze niebezpieczeństwo, zasłania przed nimi większe, na które mają być wystawieni. (D. c. n.)

*) Dwór Horelecki istotnie był zrabowanym właśnie za to, że niby był w porozumieniu z tym oddziałem.

jej uczonemi pracami, czego dotychczas nie znali prawie. Kongres jest pierwszem po wojnie zebraniem międzynarodowem, a na polu nauki nie ma wcale wrogów, tylko przyjaciele i bracia. W końcu mowca dziękuje Moskwie za danie narodom sposobności raz pierwszy po wojnie do braterskiego zbliżenia się na polu naukowem. Po tej mowie przyjętej hucznemi oklaskami mówiło jeszcze kilku mowców o misji cywilizacyjnej Moskwy na Wschodzie, a znowu delegat rządu włoskiego Correnti we włoskiej mowie podniósł zachwycenie prawdziwe, jakie spotkało Włochów w stolicy cara, nad estetycznym smakiem tu panującym, nad głęboką nauką itp. Mówił o reformach ostatniego panowania, mianowicie o reformie włościańskiej, a zakończył nadzieją, że kongres co już obradował raz we Florencji, a przyszłą sesję odbędzie w Peszcie, potem zechce zgromadzić się w Rzymie, nowej stolicy Włoch. Zamknął posiedzenie w. ks. Konstanty, mową więcej miejscowego, niż politycznego charakteru.

Na kongres starokatolików w Kolonii, Moskwa wysyła swoich reprezentantów duchowieństwa prawosławnego, trwając w nadziei, że jej uda się ułowić część starokatolików na wierne usługi carstwa. Reprezentować prawosławie mają: Janyszew rektor akademii prawosławnej w Petersburgu, Taczałów proboszcz cerkwi w Wiesbadenie, pułkownik Kirejew sekretarz towarzystwa petersburgskiego miłośników prawosławia, a zarazem adjutant w. ks. Konstantego, oraz Owerbeck nawrócony na prawosławie anglikanin.

Kronika.

Kurjerek lwowski. Znana zaszczytnie we Lwowie z koncertów panna Brzechwa przybędzie koło 20. b. m. do Lwowa i odbędzie kilka występów gościnnych w tutejszej operze. Po raz pierwszy wystąpi w partji Agaty w „Wolnym strzelcu“ Webera.

Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli gimnazjalnych wystawia obecnie zaświadczenia w języku polskim. A czyni to z upoważnienia ministerstwa, któremu przedstawiła konieczność takich zaświadczeń dla kandydatów, którzy w języku polskim składają egzamina. Dodało jednak ministerstwo, iż w razie, gdyby kandydaci posiadający polskie zaświadczenia, podawali się o posady nauczycielskie w innych prowincjach, obowiązani są przyłączyć do swych próśb i legalizowane tłumaczenia niemieckich zaświadczeń polskich. Na żądanie zaś kandydatów, komisja ma wystawiać i niemieckie zaświadczenia.

I w Galicji mają być po większych miejscowościach, gdzie dotąd urzędów pocztowych niema, skrzynki jako zbiory listów, z których listy regularnie zabierać będą wszyscy listonosze, zajmujący się przytem i przyjmowaniem i doręczaniem listów rekomendowanych i pieniężnych przesyłek wartościowych za mierną, stałą oznaczoną opłatę. Podobne urządzenia już istnieją w niemieckich i czeskich prowincjach austrjackich.

*Wczoraj, o godz. 3 z południa, odprowadziliśmy, na miejsce wiecznego spoczynku, wśród kilkutysięcznego grona kolegów i przyjaciół zmarłego, ś. p. Lecha Nowakowskiego art. dram. Nad grobem, artyści opery wykonali smutne „Salve Regina“ — rzewnem echem pieśni żegnając towarzysza wspólnej pracy i trudów. *Sit ei terra levis!*

*Przypominają sobie czytelnicy, wiadomość podaną w swoim czasie przez naszą gazetę o śmierci Caplazzego, który jakkolwiek cudzoziemiec, żywy brał udział w naszych sprawach narodowych i poświęcił na cele najbliżej nas obchodzące całe swoje mienie. „Polska mię żywi — Polsce dług wdzięczności płacę“ — mówił idąc o kosturze i torbie żebraczej na wygnanie. Lat parę walczył z najdotkliwszym niedostatkiem, nie skarząc się, nie narzekając na niewdzięczność naszą. — Błogosławiąc sprawie polskiej skonał z nędzy i wycieńczenia w szpitalu. Tyle z życia tego człowieka... A tam daleko, wśród śnieżnych Alp szwajcarskich, została opuszczona wdowa i osierocone grono dziatek, dla których Caplazzi całe życie pracował — a umierając, testamentem mógł przekazać im tylko poczciwe imie, i miłość dla Polski. Dziś, wdowa jego wyciąga ręce do nas, prosząc nie o chleb dla siebie, ale o światło nauki dla dzieci. Czyż światła tego, odmówić byśmy jej śmieli? Nigdy! Teraz, nadarza nam się sposobność odpłacenia długu wdzięczności temu, który dług swój względem kraju naszego zaciągnięty, co do grosza wypłacił. Nadarza nam się dalej możność, odwzajemnienia Szwajcarom tej sympatji jakiej dowody tylokrotnie dla nas oni złożyli. Jak nam wiadomo, opieka narodowa której fundusze szczupłe zaledwie dla biednej emigracji naszej starczą, gotowa jest przyjmować najskromniejsze datki na naukę dla sierot Caplazzego. Ten, co to pisze, składa 1 złr. Kto da więcej?

*Pocieszającą nowiną, podzielić się możemy z rodzicami i młodzieżą szkolną. Szkoła realna lwowska, o której pisaliśmy w nr. 241. *Gaz. Nar.*, że ograniczyła liczbę uczniów, przyjmuje nadal słuchaczów bez ograniczenia, uzyskawszy na to od właściwej władzy upoważnienie.

*W tym jeszcze sezonie teatralnym, na benefis jednego z artystów sceny lwowskiej, przedstawioną będzie pięcioaktowa komedja wierszem Bronisława Komorowskiego, p. t. „Elekcja króla Michała.“ Dyrekcja, prócz tego, przygotowała równocześnie kilka sztuk oryginalnach i tłomaczonych a dotąd nie granych jeszcze w naszym teatrze.

*Leopold Steinman, Warszawianin, utalentowany artysta rzeźbiarz, o którego biuście pośmiertnym Moniuszki, tak chlubnie pisma warszawskie wspominają, zjedzie w tych dniach do Lwowa.

*Mieliśmy sposobność oglądania temi dniami u jednego z przejezdnych ziomków naszych, z pod zaboru moskiewskiego, butów drewnianych, których wykonaniem zajmuje się na Syberji pan Bukowski. Buty te, nakładają się na obuwie skórzane, i odznaczają się wielką twrałością i lekkością. Przy udoskonaleniach przyszłych, dziś, kiedy już w Ameryce i Japonii noszą odzienie papierowe, kapelusze tekturowe — a obecnie w Europie buty drewniane, przyjdzie zbankrutować pp. szewcom i krawcom naszym. Jedyna na to recepta: dawajcie panowie artykuły odzieży taniej. Probatum est!

*Onegdajsze przedstawienie magika Melidesa zgromadziło do teatru bardzo liczną publiczność. Ze wszystkich figlów białej i czarnej magii, najzręczniejszym było chwytanie talarów w powietrzu, co się w języku czarodziejskim nazywa deszczem srebrnym. Za to, wiele innych sztuk, jako powszechnie znanych nie bardzo widzów zachwyciło. — Co się też pani najbardziej w tem wszystkiem podobało? pytał jakiś jegomość odprowadzając damę z teatru do dorożki.— Przepyszny kostium grecki magika! brzmiała odpowiedź. Istotnie, kostium ten aż kapał od złota i srebra — i na wstępie powitano go hucznem brawem.

*Wspominaliśmy o p. Nowickim, którego miniatury budzą ogólne zajęcie. Nie sam pan N. odznacza się w tym rodzaju artyzmu, widzieliśmy bowiem i miniatury p. Tytusa, których sposób traktowania jest sekretem wynalazcy, odznaczające się prześlicznem wykończeniem.

*Gdzieżeś takiego guza złapał? pytałem pewnego jegomości z podwiązanem okiem. — At przypadek! uderzyłem się wczoraj wieczorem o slup latarniowy. — Cóż u kaduka! czyż latarnie już pogaszono? — Owszem, paliły się ale nie dość jasno! — Nie jestże to charakterystycznem? Panowie od światła! Prosimy o więcej oleju... do lamp.

*Obraz gienialnego Matejki „Stańczyk“ jest do widzenia w lokalu Tow. przyjaciół sztuk pięknych, w Narodnym domu. Spodziewamy się, że liczni mieszkańcy Lwowa skorzystają z krótkiego tylko umieszczenia Stańczyka na naszej wystawie, który budził ogólny podziw w Warszawie i w Krakowie.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę radcy sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, sędziemu obwodowemu w Tyczynie p. Wilhelmowi Hoflichowi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie nadał opróżnione dwie posady adjunktów sądowych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu Stanisławowie Mardylec c. k. adjunktowi przy sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, Mateuszowi Wojcickiemu c. k. auskultantowi przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

— ***Donosiliśmy** niedawno o pannie Tomaszewicz z Krakowa, studjującej medycynę w Zurychu. Nie od rzeczy może będzie wspomnieć w ogólnej liczbie słuchaczów żeńskich na najrozmaitszych fakultetach uniwersytetów europejskich i amerykańskich. I tak: na uniwersytetach Północnej Ameryki uczęszcza 154 słuchaczek i to przeważnie na wydział medyczny. W Szwajcarji uczęszcza na wykłady uniwersyteckie 49 kobiet, między niemi przeważna liczba Moskiewek. Tylko Polki, w tej liczbie dotąd są rzadkiemi wyjątkami. Egzystowała wprawdzie w Warszawie, a podobne i do dziś egzystuje jeszcze wyższa szkoła akuszerji dla niewiast z kursem dwuletnim — lecz tylko szczupła liczba słuchaczek ją odwiedzała.

— **Statystyka Berlina**. Według dokonanych z polecenia rządu pomiarów, stolica cesarstwa niemieckiego zajmuje 5.674 hektorów, czyli 23.184 pruskich morgów, z czego na ulice i place przypada 3.334 morgów, 4.306 pod budowlami, 14,006 morg. na dziedzińce i ogrody, 118 na wody i 820 m. pod zwierzyniec (Thiergarten). Berlin liczy 32 place i targowiska, 310 ulic, 42 mosty, 75 kościoły i 42 cmentarze. W rozkrzewieniu oświaty, oprócz rozmaitych zakładów wojskowych, posługuje: uniwersytet, akademia rzemiosł, szkoła górnicza i budownicza, dwie szkoły haudlowe, dwa seminarja nauczycielskie, 9 gimnazjów, 1 gimnazjum realne, dwie szkoły sztuk pięknych, akademja śpiewu, 6 szkół realnych, 60 szkół gminnych, 118 szkół średnich i niższych. Nadto 22 teatra, 381 księgarń, 280 gazet i dzienników, 130 drukarń, 25 miedziorytni, 272 litografji, obok wielu prywatnych i publicznych bibljotek, z których bibljoteka królewska liczy się do największych w Europie. Jak w duchowe tak i w cielesne potrzeby i pomoc Berlin jest dostatecznie zaopatrzony. Na 828.000 ludności, liczy 676 lekarzy, 45 chirurgów, 335 felczerów, 222 akuszerek, 54 aptek, 21 szpitali i lazaretów, 29 klinik, 26 ogrodów dziecinnych i 98 ochron.

Od Administracji. Osoby, które złożyły przedpłatę na portret litografowany według obrazu Ghirlandajo przez Tytusa Maleszewskiego, mogą takowy odebrać w Administracji *Gazety Narodowej*. Te które życzą sobie ażeby im pocztą przysłać, na koszta opakowania raczą nadesłać 50 ct. Znajdują się także w Administracji portrety litografowane Tadeusza Rejtana według obrazu Smuglewicza po cenie 2 złr. bez opakowania. Przypominamy także osobom, które w szlachetny sposób chciałyby dopomódz weteranowi z r. 1831., że mogą to uczynić nabywając po 50 ct. broszurę: „Rzut oka na wypadki we Francji“ przez Mikołaja Kubalskiego.

— **Narajów.** Dnia 28. sierpnia o godzinie 11 przedpołudniem przez nieostrożność, wszczął się pożar w samym rynku w domu izraelity Hersza Pelza. Ogień powoli szerzył się, mimo siana i słomy na strychu, bo nie było wiatru, ale i żadnych narzędzi do gaszenia. Bogu dziękować mają mieszkańcy, że znowu całe miasteczko jak przed czterma laty niewygorzało. Kiedy urząd gminny, który przeważnie z żydów składa się, w własnym interesie tak niedbały, to przecież jakiś urząd powinien w niedłęztwo tak straszne wglądnąć — a to tem bardziej, że tyle mienia mieszkańców przez brak narzędzi ogniowych i niebdałość pożary pochłonęły. Czy jeszcze mało klęsk ten biedny kraj poniósł!

— **Złoczów** dnia 31. sierpnia. Przytomni na konferencji okręgowej w dniach 22. i 23. sierpnia br., nauczyciele w liczbie 83, a to z powiatów: Złoczowskiego, Brodzkiego i Kamioneckiego, powziąwszy do wiadomości, iż wielu z panów obywateli wiejskich i księży za czasów urzędowania okręgowej Rady szkolnej różnemi nawet i znacznemi datkami ze swej strony do polepszenia dotacji szkół się przyczynili, okazali swą wdzięczność przez powstanie i trzykrotne: „Niech żyją!“, uchwalając przytem, by ten wyraz wdzięczności przy wymienieniu imion łaskawych dobrodziejów i z poszczególnieniem datków do publicznej wiadomości podanym został.

Stosownie zatem do powyższej uchwały konferencji nauczycielskiej przedkłada się wykaz niniejszy:

1) Wacław hr. Baworowski z Kołtowa, ofiarował dla szkoły w miejscu rocznie 50 złr., ogród i cały materjał na budowanie szkoły.

2) Pan Rubczyński ze Stanina, ofiarował dla szkół w Staninie i Hanuninie 24 sąg. drzewa, 1 morg pola i 10 złr.

3) Pan Kielanowski z Ostrowa, dla szkoły w Strutynie 50 złr., 2 kub. sąż. drzewa, i $^1/_2$ morga ogrodu.

4) Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dla szkoły w Markopolu 50 złr. rocznie.

5) Kazimierz hr. Dzieduszycki, dla szkoły w Zelechowie ogród z domem, potrzebny materjał na budowę szkoły, i jednorazowy datek 200 złr.

6) Pan Rozwadowski ze Serwir, $^1/_2$ morg. ogrodu i część materjału na budowę szkoły.

7) Pan Gnoiński z Krasnego, dla szkoły w Krasnem rocznie 6 złr. i 2 korce zboża.

8) Pan Izydor Chołodecki z Kudynowic, na rzecz szkoły tamże ogród i weksel na 630 złr.

9) Pan Jan Thullie z Rzepniowa rocznie po 4 złr.

10) Pan Oktaw Sala z Wysocka, na rzecz szkoły w Wysocku kapitał 400 złr. i 12 fur drzewa opałowego, dla szkoły zaś w Juźkowicach ogród.

11) Pan Mazaraki z Nestorowic, materjał drzewny na budowę szkoły.

12) Pan Garapich z Zagórza 8 złr.

13) Gabryela hr. Tyszkiewiczowa, dla szkoły w Peratynie na lat 10 po 50 złr. rocznie; zaś na zawsze dodać 2 morgi pola i 6 sąg. drzewa.

14) Pan Winnicki z Nowosiółek 6 sągów drzewa na opał szkoły.

15) Pan Majer Sternklar, dzierżawca z Milna na lat 5 po 8 korcy twardegozboża.

16. Pan Leib Blaustein, dziedzic z Chreniowa, dla szkoły roczny datek na zawsze po 6 złr.

17) Adolf Stecki, ze Środopolec, rocznie 2 korce żyta i sąg drzewa.

18) Pan Stanisław Zarudzki z Oleska, po 10 złr. rocznie.

19) Książę Sanguszko z Podhorzec, rocznie po 20 złr.

20) Ksiądz Swięcicki z Gołogór, dla szkoły w Kondratowie czasowo po 10 złr.

21) Ksiądz Zychewicz z Zelechowa po 5 złr. rocznie.

22) Ksiądz Zacharjasiewicz z Zelechowa, po 2 złr. i sąg drzewa.

23) Ksiądz Chromowski z Ostaszowiec, 2 złr. i $^1/_2$ kopy okłotów.

24) Ksiądz Rejtarowski z Bialkowiec, czasowy dodatek 1 korzec żyta.

25) Pan Jankowski z Zelechowa po 10 złr. na lat 10.

Oprócz tego podwyższyły z własnej inicjatywy następujące Rady gminne dotację szkół:

26) Brody, zrównaniem płac po 450 złr. i przyznaniem 4 kwinkweniów po 50 złr.

27) Kamionka, podwyższając dotacje nauczycieli każdemu o 100 złr., a to podług następującego porządku: 1 płaca 500 złr., 2 płaca 450 złr., 3 płaca 400 złr., 4 płaca 350 złr. i dla 2 katechetów po 100 złr.

28) Busk, podwyższając dotację w ogólnej kwocie o 120 złr.

29) Swietna Rady powiatowe w Złoczowie, Brodach i Kamionce ofiarowały i w tym roku znaczne kwoty na cele oświaty ludu, prenumerując przytem dla niektórych szkół czasopisma: a) *Szkołę*, b) *Bibliotekę pedagogiczną i dydaktyczną*, c) *Przyjaciela dzieci*, d) *Chatę*, i e) *Hospodara*.

F. Irauth, sekretarz konferencji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losy pożyczkowe z roku 1864. W ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wyciągnięto następujące ośm seryj: Nr. 198, 602, 691, 906, 1412, 1639, 2742 i 3940. Główna wygrana 200.000 złr. padła na serję 3940 nr. 73, druga wydrana 50.000 zlr. na ser. 1412 nr. 9, trzecia wygrana 15.000 złr. na ser. 198 nr. 96; dalej po 5.000 złr. wygrały: Ser. 602 nr. 86 i ser. 691 nr. 3; po 2.000 złr.: Ser. 198 nr. 50, ser. 906 nr. 81 i ser. 3940 nr. 59; po 1.000 złr.: Ser. 198 nr. 52 i nr. 64, Ser. 602 nr. 31, Ser. 691 nr. 32, Ser. 1412 nr. 49 i i ser. 1639 nr. 24; dalej wygrały po 500 złr.: Ser. 198 nr. 37, 36, 59 i 72, ser. 602 nr. 58, ser. 691 nr. 45, 48 i 91, ser. 906 nr. 96, ser. 1412 nr. 80, ser. 1639 nr. 50, ser. 2742 nr. 16 i 41, ser. 3940 nr. 55 i 78; wreszcie po 400 złr.: Ser. 198 nr. 20, 22, 34, 47, 70, 83, 85 i 99, ser. 602 nr. 42 i 89, ser. 691 nr. 6, ser. 906 nr. 7, 15, 77, 95; Ser. 1412 nr. 74, 78 i 96; Ser. 1639 nr. 3, 33, 44 i 52; Ser, 2742 nr. 38, 55 i 72; wreszcie ser. 3940 nr. 2, 36, 57 i 100. Na wszystkie inne w powyższych ośmiu wylosowanych serjach zawarte, a szczegółowe tutaj nieprzytoczone wygrane w liczbie 740, wypada najmniejsza wygrana po 175.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe	za	8	dniowem	wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„	14	„	„
6	„	„	30	„	„
$6^1/_2$	„	„	60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Sejmy mają stanowczo być na 15. października zwołane.

Z ministerjum handlu donoszą, że projekt nowej ustawy procederowej (*Gewerbeordnung*) jest już wypracowany, i skoro nadejdą zalegające jeszcze opinie wchodzących w tę sprawę ministerstw, będzie Izbom handlowym przedłożony i na najbliższej sesji Rady państwa wniesiony.

Zarazem słychać, że ma być pod pewnemi warunkami zaprowadzoną wolność procederu aptekarskiego.

W Czechach i na Morawie przywódzcy narodowi założyli mnóstwo kas zaliczkowych, pożyczkowych, zwanych „założnemi.“ Tym sposobem uwolnili lud od lichwy żydowskiej (na Morawie i w Czechach skutkiem tego liczba żydów, jak wykazuje spis ludności z r. 1869, ubyła i ciągle ubywa) i od presji centralistycznej; nie jest zmuszonym, za pożyczone pieniądze, oprócz procentu, opłacać się głosowaniem na rzecz centralistów. Głównem ogniskiem tych instytutów zbawiennych był pragski bank żywnosteński pod kierunkiem Skrejszowskiego. Atak rządu na ten bank po wyborach nie udał się — ale p. Weber, przybywszy z Wiednia na namiestnika do Morawy, położył swą rękę na „założne“ morawskie. Zamknąwszy — bez ogłoszenia powodów — założnę w Prośnicy, wysłał komisję i do założny w Trebiczu. Na nic się to nie zda, — narodowcy zakładają nowe kasy w miejsce zamykanych, a nadto założyli w Bernie nowe stowarzyszenie polityczne, dla utrzymania ducha narodowego i politycznego między ludem. Wzór to godny naśladowania.

D. 5. bm. przybył car do Berlina. Na dworcu powitał go cesarz Wilhelm w orszaku wszystkich książąt krwi, książąt niemieckich i ministrów.

Na publicznem posiedzeniu kongresu internacjonału d. 5. bm. było obecnych około 50 deputowanych. Prezydent w dłuższej mowie narzekał na Jul. Favra i na Trochu, a sławił gościnność Holandji i Anglii. Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą imieniem klasy robotniczej podziwienie dla męztwa wszystkich ludzi, którzy w obronie praw ludu zginęli, i pozdrawiającą wszystkich, którzy jeszcze są w kajdanach.

Kilka irlandzkich klasztorów przygotowuje przyjęcie dla wypędzonych z Niemiec zakonników.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 6. września. Majthenyi mianowany komisarzem królewskim do zbadania zarządu koscioła serbskiego.

Monachium d. 6. września. Utworzenie gabinetu Gassera można uważać za rozbite.

Berlin d. 6. września. Dyplomatyczne rozmowy Bismarka, Gorczakowa i Andrassego będą trwać od niedzieli do wtorku.

Przyjechali do Lwowa d. 6. września.

Hotel Europejski: G. Jangardt z Odessy, Z. Dyboski z Rowna, J. Głuchoski z Królestwa, J. Janocha z Obertyna, J. Iwanowski z Podola, K. Szunk z Królestwa, J. Ponect z Uścia, G. Ratisco z Fokszan, K. Wysocki z Hrehorowa.

Hotel Angielski: A. Ilasiewicz z Stanisławowa, J. Koniecki z Procisna, L. Zychliński z Brusna, J. Abgarowicz z Nadwórna, W. Seweryn z Wołynia, H. Karczewski z Konotap.

Hotel Langa: M. Luschka z Wiednia, J. Sauerquell z Jass, F. Sedlakovich z Esseg.

Hotel Zorza: Z. hr. Borkowski z Tarnopola, St. hr. Zamojski z Wysocka, M. Borzykowski z Laszek, B. Jawornicki z Przemyśla, Fr. Korytowski z Konta, H. Kornstein z Moskwy, K. Kolbuszewski z Hujcza, K. Nowotny z Pragi, M. Zaleska z Królestwa.

Hotel Kuhna: A. Bobrowski z Złoczowa, W. Podowski z Kongresówki, P. Simonowicz z Złoczowa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. września 1872

godz 2 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.00. Węgierskie kredyt. 149.50. Anglo-austr. 326.50. Unionsbank 275.00. Kolei Karola Lud. 242.50. Kolej siedmiogr. 182.00. Kolei połudn. 214.70. Kolej Alfölda 180.50. Kolei Elżbiety 254.00. Kolej lwowsko-czerniow. 163.00. Węg. Nordost. 166.50. Kolei połnocnej 209.00. Kolei Rudolfa 177.00. Węgierska Ostbahn 134.50. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 146.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 196.50. Banku obrotowego 218.50. Losy tur. 78.90. Akcje banku budow. 145.80. Kolei państwowej 337.00. Banku związk. 365.00. Losy węgier. 107.50. Ros. bankn. rent. hyp. 240.00. Kolei Nadcisańsk. 262.00. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 5. września 1872.
godzina 5 min. 05 po połud.

Berlin. Ruble papier. $81^1/_2$. Akcje kredyt. $208.^1/_4$ Lombardy $131^1/_8$. Galizier $111^1/_4$. Kolej państwowa 206. Rumuńska $47^7/_8$. Banknoty austr. $92^3/_8$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 7. września 1872

FAUST

opera w 5. aktach pp. Barbier i Carre, przekład polski Matuszyńskiego. Muzyka Karola Gounoda.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Doktor Faust	P. Cieślewski.
Mefistofeles	P. Borkowski.
Małgorzata	Pna Marja Kwiecińska.
Walenty	P. Köhler.
Siebel	Pna Kramer.
Marta	Pna Wajcówna.
Wagner	P. Koncewicz.

Studenci. Żołnierze. Mieszczanie. Matrony. Dziewczęta. Duchy.

Walec w 2. akcie wykona p. Budkowski z panną Wachsówną.

Początek o godzinie 7mej.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Narodowej“ dołącza się prospekt na Szlosera „Dzieje powszechne“ dla zamiejscowych prenumeratorów.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. września

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	243 25	244 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 00	164 2
Banku hip. gal. z wpł. 80%	231 50	234 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 75	82 25
Tow. kred. gal. 4% w. a	75 00	75 50
Banku hipot. gal 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włość.	93 50	94 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	79 20	79 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 16	5 23
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 66	8 74
Pół imperjał rosyjski	6 86	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 50	108 75
Wiedeń d 4. września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 50	66 60
„ „ „ srebrem	71 40	71 50
Pożyczka ost. z r. 1839	349 00	350 00
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	105 00	105 50
„ „ „ 1864	146 00	146 50
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 50	80 00
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	323 75	324 25
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	343 60	343 80
Franko-Austrjackie	125 75	127 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	874 00	876 00
Vereinsbank	173 75	174 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	140 50	141 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	180 00	181 50
Karola Ludwika	242 25	242 75
Północna Ferdynanda	2080 00	2090 00
Franciszka Józefa	227 00	227 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	162 25	162 75
Rudolfa	179 00	180 00
Siedmiogrodzka	182 00	182 50
Staatsbahn	336 00	336 50
Południowa	209 75	210 25
Tramway wied.	334 00	335 00
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	[illegible] 00	165 50
„ wschodnia	135 00	137 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	94 00	94 30
Alföldzka kolej	93 50	94 06
Ferdynanda północna	102 25	102 75
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 00
„ „ „ z III em.	81 25	81 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]	93 75	94 00
Siedmiogrodzkiej	91 70	91 90
Południowej kolei	112 50	113 00
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	93 25
Ferdynanda północn. m. k.	92 50	93 00
„ „ w. a.	87 25	87 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	190 00
„ Rudolfa	15 25	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 10
„ ks. Salm	40 00	41 75
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 05
„ Waldstein	22 50	23 30
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 45	80 55
Paryż 100 frank.	42 40	42 40
Londyn 10 ft. szter.	109 10	109 20
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 10	92 20

WINOGRONA z Feslau

szczepu włoskiego — do kuracji, co dnia świeży Transport — poleca handel **Karola Bałłabana.** 3186 4—6

Łaskawe zamówienia z prowincji **uskutecznia natychmiast.** Posyłki mogą być od 2 funt. uskutecznione.

Codziennie otrzymuje świeże przesyłki **najlepszych**

Winogron feslawskich

handel korzenny

F. A. MERELLA

przy ulicy Halickiej Nr. 21 we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i najstaranniej. 2—?

Odezwa

do litości i współczucia szanownych urzędów gmin Sieniawy, Wylewa i Dubienka, ażeby wdowie Katarzynie Szulcowej, tutaj mieszkającej, po zmarłym nauczycielu Antonie Szulcu przypadającą jej tak szczupłą zapomogę kwartalnie z dołu zł. 12. 60 ct. wynoszącą, regularnie nadsyłać raczyły, ile że ta biedna wdowa nie otrzymując takowej od ośmiu miesięcy na żebractwo jest wystawiona. Na takie pominienie nie zasługuje kobieta 80. letnia, moralne i wzorowe życie prowadząca. 3228 1—1

Sądowa Wisznia, dnia 4. września 1872.

Paweł Świszczowski, nauczyciel szkoły ludowej.

Poszukuje się 3221 2—3

Nauczyciela na wieś

dla **dwóch słuchaczy 3iej klasy gimnazjalnej.**

Bliższa wiadomość listownie pod adresem: Nr. 31 w hotelu George, lub w Ajencji A. Piątkowskiego, obok Katedry we Lwowie.

Panna z francuskiej Szwajcarji, która udziela lekcje w języku niemieckim i francuskim, posiadająca chlubne świadectwo, poszukuje miejsca guwernantki we Lwowie lub w pobliskości Lwowa. 3k59 3—3 Listy pod adresom: **C. S. N. 26.** przyjmuje Administracja Gazety Narodowej.

Restauracja

w Rynku pod l. 16

pod **„złotym Dzwonem"**

obok handlu **Kleina Wy** poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 3233 1—1

Smaczne potrawy — zawsze świeżo przyrządzone, śniadania, objady i kolacje — wyśmienite napoje, jako to: piwo, wino i t. p. i staranna i szybka usługa. **Abonament miesięczny umiarkowany.**

3163 **Kucharz** 3—3

w średnim wieku, żonaty, poszukuje miejsca od pierwszego października t. r. Może się wykazać dobremi świadectwami. Osoby życzące sobie, mogą zgłosić się pod adresem **J. Pasterz,** poczta i miejsce Kopyczyńce, u JW. hr. Baworowskiego, zostający w obowiązku.

1872.

Ze zbioru majowego

Chińsko-rosyjską Herbatę

jedynie na **Wagę wiedeńską** z przyjemną i miłą wonią ciemno-naciągającą poleca

handel Karola Bałłabana

we Lwowie N. 23, ulica Halicka róg Wałowej.

1 funt wagi wiedeńskiej **Kongo cesarska** 2 złr. a. w.

1 funt wagi wied. **Herbata familijna** 3 złr. w. a.

1 funt wagi wied. **Melange de Moskau** 4 złr.

1 skrzyneczka oryginalna **Herbaty eksportowej** na miejscu w ołów i drzewo opakowana, w. w. 1 fnt $1\frac{1}{4}$ netto ważąca. 5 złr.

1 funt wagi wied. **Melange Emperial** z białym lub żółtym prawdziwym kwiatem 5 złr. w. a.

Dalej polecam: **Rumy** *prawdziwe zagraniczne z Bremy* 1 but Nr. 1 po 1 zł. 40 ct. Nr. II 1 zł. 10 ct.

Arak z Batawii biały 1 złr. 40 ct

Biszkokty angielskie *do herbaty* 1 funt wied. złr. 1.20.

Uwaga. a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się stoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupnje, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 złr. w. a. odstawiam takowy franco na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej i to w ten sposób, że towar Wgo Pana tę samą cenę kosztować będzie, jak we Lwowie. Kupna za mniej jak 50 złr. w. a. powyżej wymienionych szczegółów, nie mogą na mój koszt wysyłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jako też odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa, nie dotyczące się mego handlu, jak i zapytania się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę dla moich szanownych Gości, bez wszelkiej pretensji natychmiast załatwiam. Upraszam o wyraźny adres i podanie stacji kolejowej. 2815 10—12

BOGUMIŁ SMOLIK,

były nauczyciel muzyki

u JW. hr. Starzyńskiego, Badeniego, Zichiego i ostatecznie u JO. ks. Adama Sapiehy, **osiadł stale we Lwowie, mieszka** pod **Nr. 22** ulica Łyczakowska, Aldera kamienica w oficynach, pierwsze piętro, udziela **lekcji na fortepianie** w szkole od 1. września b. r. otwartej przez niego i p. Ochocholouszka, jako też w domach prywatnych. 3224 1—?

Fabryka naczyń fajansowych

do najęcia na rok lub czas dłuższy od 1. listopada 1872 z potrzebnemi przyrządami i dodatkiem 500 sągów drzewa rocznie w **Siedliskach** powiat Rawski w Galicji.

Bliższą wiadomość udzieli **Z. Madejski** w Rawie ruskiej. 3226 1—3

Poszukuje się

żelaznej tokarni

do ręcznej roboty. — Bliższa wiadomość: **Józef Iwanicki** w kamienicy Towarzystwa kredytowego na dole w oficynach (gdzie była pierwej poczta). 3230 1—1

(**Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie**).

Die geschwächte Manneskraft, jej przyczyny i leczenie. Przez Dr. Bisenz, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabyci w zakładzie ordynacyjnym

2737 39—100

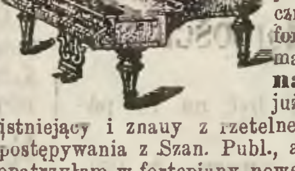
słabości sekretnych (osobliwie cabalenie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Uwiadomienie.



Niżej podpisana, polecа Szan. Publiczności swój skład fortepianów pod firmą: **Józefa Jana Smutnego,** już blisko 30 lat istniejący i znany z rzetelnego i sumiennego postępowania z Szan. Publ., a który teraz zaopatrzyłam w fortepiany nowe, mechaniki zwyczajnej jako też i angielskiej, czyli tak zwanych *Ueberseitiges*, od pierwszorzędnych fabrykantów wiedeńskich, jako: Bösendorfera, Schtreichera, Schweighofera, Czapki, Skuthana, Heicmana, Fritza i wielu innych, jakoteż i fortepiany po Józefie Smutnym pozostałe i takowe sprzedaję, a co najgłówniejsze — zadawalniam się jak najmniejszym zyskiem.

Pozostając w nadziei, iż zaszczyć sobie u Szan. Publ. na łaskawe względy, staraniem mojem będzie, Szan. Publ. zadość uczynić.

3111 4—6 **Anna Smutna, Wwa** ulica Sykstuska, Nr. 17 nowy, 632 stary, na I. piętrze.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez obezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 10—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Najlepsze do kuracji już zupełnie słodkie **wyborowe**

Winogrona

feslawskie 1—6

otrzymuje codziennie w koszykach 12 do 15 funtowych i rozsyła za pobraniem najstaranniej

St. Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 42.

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelazisty

(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonej metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jej skutki. 1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista

na odmrożenia, 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do predkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości nabyć zawsze na składzie: we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera** i **Jak. Piepes** aptece pod węgierską koroną. 3018 4—?

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Zarys dziejów literatury polskiej

na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego nakreślił

Adam Kuliczkowski

XVI i 446 str. w duż. 8ce 2 zł. 50 c.

Pierwotna cena prenumeracyjna ustała z okazaniem się drugiego zeszytu drugiej części, obejmującego (na str. 289 — 446) najnowszy okres literatury, doprowadzony do dnia dzisiejszego. Przedpłaciciele otrzymają ten zeszyt bezpłatnie za zwrotem jedynie kwoty prenumeracyjnej.

Pod prasą, nakładem tejże księgarni znajduje się i wyjdzie w pierwszych dniach listopada, powieść przez autora **„Ostatniej Ofiary"**, p. t.

ZŁA WRÓŻBA.

3215 2—6

2 tomy cena 3 zł. w. a.

Po cenie prenumeracyjnej 5 zł. za 5 tomów, nabyć jeszcze można:

Pisma Józefa Supińskiego,

nowe zupełne wydanie obejmujące w 5. tomach (126 ark.) w 8ce: *Myśl ogólną fizjologii wszechświata;* **Szkołę polską gospodarstwa** *społecznego; Listy treści społecznej; Stowarzyszenia i Spółki; Projekt narodowego banku oszczędności; Siedm wieczorów; Rozmaitości; Życiorys z portretem.*

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Szkoła rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje i prawo wekslowe w kursie wieczornym i we dnie,** tudzież w oddzielnym dziale:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w słusznym wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dawna dla tych kursu istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od **26. września r. b.** 3205 1 10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwersyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Ważne dla Zakładów naukowych.

Księgarnia J. M. HIMMELBLAUA w Krakowie

przy ulicy Florjańskiej pod l. 322, 3179 1—3

poleca następujące książki szkolnie własnego nakładu na rok szkolny 1872/1873, a mianowicie:

		złr.	ct.
1.	Weltera **Dzieje powszechne** skrócone i na język polski przełożone przez Zygmunta Sawczyńskiego. Wydanie trzecie. 3 części. 1871	2	—
2.	Lercia Władysław **Gramatyka języka polskiego** dla użytku szkół elementarnych. Wydanie 2gie. 1872 — poprawione	—	15
3.	Mecherzyński Dr. **Wypisy polskie** dla szkół żeńskich z najcelniejszych pisarzy krajowych ułożone. Kraków 1872.	1	80
4.	Mecherzyński. **Stylistyka** czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania, do użytku młodzieży szkolnej ułożona. Kraków 1870.	—	80
5.	Tegoż autora **Historja literatury polskiej** dla szkół. Kraków 1872.	1	80
6.	Kelnera L. Dr. **Pedagogika** w urywkach obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego, opracowana przez Zygmunta Sawczyńskiego. Kraków 1872.	1	32
7.	Węclewski. **Słownik łacińsko-polski** do autorów klasycznych. Kraków 1868. Wydanie drugie poprawne	4	—
8.	Szobera **Gramatyka języka niemieckiego.** Tłomaczona na język polski przez E. Rebena Część I. Kraków 1870.	—	85
9.	E. Reben. **Gramatyka języka niemieckiego.** Składnia i wierszowanie. Kraków 1871.	—	60
10.	E. Reben. **Wypisy niemieckie** do tłomaczenia z niemieckiego na polskie i z polskiego na niemieckie. Kraków 1872.	1	20
11.	Switkowski. **Wypisy francuzkie** do użytku młodzieży polskiej z dodatkiem słownika francusko-polskiego. Wydanie drugie poprawne. Kraków 1873.	1	—
12.	Siemieński. **Wieczory pod Lipą** czyli Historja narodu polskiego, wydanie 10. zupełnie przerobione z dodatkiem chronologii polskiej w marginesach. Kraków 1873.	—	—
11.	Siemieński. **Od Horacjusza.** Wydanie miniaturowe. Kraków 1869. na papierze welinowym	2	—
	dto na papierze zwyczajnym	1	50
	Również otrzymać można w składzie głównym dla Krakowa:		
	Pokornego **Zoologia.** Tłomaczenie na polskie przez Dr. Rzepeckiego z 500 drzeworytami. Wydanie drugie. 1872.	1	40

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej 2797 10—?

po cenach fabrycznych

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

L. 1221. 3213 2—3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Sanoka prawa propinacji wódki i piwa w mieście Sanoku, na czas od 1. listopada 1872 do końca grudnia 1875, i wsi Posadzie Olchowskiej, na czas od 1. stycznia 1873 do końca grudnia 1875, odbędzie się w Magistracie **na dniu 18. września 1872** licytacja publiczna, do której chęć licytowania mających z tem się zaprasza, że wolno będzie licytować na każdy przedmiot dzierżawy osobno, lub też na wszystkie łącznie. Cenę wywołania na cały przedmiot dzierżawy łącznie stanowi ostatni roczny czynsz zł. 7480 w. a. od którego to kwoty 10% wadjum w okrągłej sumie 750 zł. się naznacza. Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Zwraca się nakoniec uwagę na tę okoliczność, że w ciągu czasu dzierżawnego budowa kolei żelaznej Zagorz-Grybów, przez oboje te miejscowości przeprowadzoną być ma.

Z Magistratu kr. wol. miasta Sanok, dnia 10. sierpnia 1872.

Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie

otrzymała na skład główny

wychodzącą w Warszawie

ENCYKLOPEDJĘ ROLNICTWA

i wiadomości związek z niem mających,

pod Redakcją

Ks. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego i S. Przystańskiego.

Encyklopedja Rolnictwa obejmować będzie pięć wielkich tomów in 4°, zawierających około 250 arkuszy ścisłego, lecz wyraźnego druku, we dwie szpalty, z drzeworytami w tekście; zeszytami pięcio-arkuszowemi. Pierwszy zeszyt wyszedł w miesiącu czerwcu roku bieżącego, całe zaś dzieło w ciągu dwóch lat i pół ukończonem zostanie.

Prospekt na Encyklopedję rozsyła się na żądanie b e z p ł a t n i e.

Warunki prenumeraty.

Cena prenumeracyjna każdego tomu wynosi **8** złr. w. a. Prenumeratę uiszczać można tomami albo całkowicie, składając w pierwszym przypadku przy zapisie, sposobem zaliczenia 4 złr., które przy odbiorze ostatnich zeszytów całego dzieła, odtrącone zostaną.

Nowości literackie wydane nakładem i w komisie

Księgarni **GUBRYNOWICZA i SCHNIDTA** we Lwowie.

Gawędy matki p. *A. Dzieduszycką.* 1 złr. 80 ct. — **Adam Mickiewicz** i pisma jego do roku 1820. przez *A. Gąsiorowskiego.* 1 zł. 50 ct. **Szkolnictwo na podstawie historycznego rozwoju** i zasad wychowania wyłożył *A. Łuczkiewicz* dyrektor semin. żeń. pedag. 2 zł. 40 ct. **Uwagi o zwierzętach domowych ich gatunkach,** rasach, podług Natusiusa napisał *A. Lubomęski.* 60 ct. — **Obrazy wszechświata.** **Astronomia i Geologia popularna,** przez *J. S. Sawickiego,* z 60 rycinami. 1 złr. 50 ct. — **Zgnilizna kartofli,** przez *W. Tyszkiewicza* 50 ct. — **Teorja rachunkowości wiejskiej** podwójnej przez *E. Wędrychowskiego.* 94 ct. 3231 1—?

EDW. GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki pod l. 7

poleca swój

wielki obficie zaopatrzony skład



Wielki wybór **serwisów stołowych, do kawy, herbaty i mycia,** od pojedynczych białych do pięknie malowanych i złotem zdobionych; w najnowszych fasonach i deseniach

3229 1—? **po najniższych cenach.**

Rentujący zarobek uboczny dla szanownych Panów i Pań mających rozległe znajomości pomiędzy tutejszymi mieszkańcami.

Bez żadnych kosztów — wymaga się jedynie czynności w interesie. 3240 1—1

Adres: pod lit. **R. O.** poste restante **Lwów,** franco.

Desinfekcja.

Wszelkie artykuły do przeprowadzenia desinfekcyj tranzetów, kanałów, dołów, stajen, kasarń, szpitali i t. p. są do nabycia w składzie materjałów: 3071 7—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Tamże dostać można instrukcję drukowaną obejmującą przepisy użycia powyższych środków za 10 cent. w. a.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ „30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2759 10—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.